

przeciw okrętom woj. są samoloty torpedowe. Ten atak winien być jednak poprzedzony przygotowaniem ze strony bombowców nurkowych, które najlepiej się nadają do oczyszczenia pokładu okrętu z dział, t.j. do zmuszenia baterji do milczenia, by samoloty torped. mogły potem z bliska atakować bez ryzyka. Jansson dwa lata temu wielu rzeczoznawców twierdziło, że lotniskowce nie nadają się do inwazji z morza na ląd, gdyż są szczególnie narażone na ataki z powietrza i z chwilą, gdy zbliżą się tak znacznie do wybrzeża, by mogły być atakowane przez samoloty lądowe, to ryzykują prawie z całą pewnością zatopienie. Te obliczenia były może uzasadnione z tego względu, że opierały się na stanie naszej floty z przed Pearl Harboru, która liczyła wówczas wszystkich siedem lotniskowców. Teraz, gdy liczy ona pięćdziesiąt, sytuacja gruntownie się zmieniła. Najlepszego dowodu dostarcza ostatni atak na wyspę Truk, największy ze wszystkich, dotychczas podjętych przez formację lotniskowców w czasie którego zrzucono 800 ton bomb. Jeśli już teraz możemy rzucić do akcji 1000 samolotów i lotniskowców, to tymwięcej będziemy mogli służyć w miarę rozrostu naszych sił eskadr i lotniskowców.

Komentator radia bryt. przypomina niedawno ogłoszenie prem. Churchilla, iż flota japońska straciła do tej pory 140-170 okrętów woj. Japonia do tej pory była wierna tradycji "fleet in being", t.j. zasadzie samego potencjału morskiego, reprezentowanego przez potężne jednostki bojowe, których samo istnienie trzyma w szachu przeciwnika. Morska doktryna japońska stała się na stanowisku trwania tej floty w rezerwie aż do ostatniej chwili. Wielką omyłką strategii japońskiej było niedoceniwanie znaczenia lotnictwa. Stąd bolesne braki i ograniczenie swobody manewru będąc następstwem niedostatku floty lotniskowców. Wszystko wskazuje jednak na to